

Michał Gradowski

Z problematyki zabytkowego budownictwa drewnianego

Ochrona Zabytków 24/4 (95), 274-275

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ GRADOWSKI

Z PROBLEMATYKI ZABYTKOWEGO BUDOWNICTWA DREWNIANEGO

Dnia 27.VII.br. odbyło się w Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków posiedzenie Komisji Konserwatorskiej poświęcone problemom zabytków w woj. lubelskim. (zob. w tymże numerze s. 280). Jedną z najciekawszych wypowiedzi było omówienie sytuacji budownictwa drewnianego na terenie województwa dokonane przez dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej dr Jana Góraka. Wypowiedź ta zawierała dwa momenty skłaniające do przemyśleń i wyciągnięcia wniosków jako że problematyka ginącego budownictwa drewnianego jest jednym z palących a równocześnie bardzo trudnych zagadnień konserwatorskich doby obecnej.

Wszyscy zajmujący się problematyką budownictwa drewnianego zdają sobie sprawę, że za ledwie wybrane obiekty jesteśmy w stanie ocalić. Droga do tego ocalenia jest prosta — skanseny lub zabezpieczenie *in situ* o ile znajdzie się właściwy użytkownik. Reszta obiektów jest skazana na zagładę przez modernizującą się wieś, zostanie rozebrana lub rozpadnie się sama. Tu właśnie wyłania się pierwszy problem — nie wolno dopuścić do kompletnego zniszczenia tych obiektów. Większość z nich zawiera bardzo drogocenny skarb — jest nim stare, wysuszone drewno o niemożliwych niekiedy do nabycia dziś wymiarach, a tak bardzo potrzebne do prac konserwatorskich. Bywają budowle gdzie do 40% belek jest albo wcale nie porażonych przez owady i grzyby albo porażenie to jest w tak minimalnym stopniu że materiał posiada pełną sprawność konstrukcyjną. Mało tego — posiada on jeszcze jedną niezmiernie cenną zaletę — nie podlega tym wszystkim przepisom ograniczającym termin składowania materiałów budowlanych na które tak strasznie narzekają dyrekcje wszystkich skansenów. Reasumując wydaje się, że jest zwykłym marnotrawstwem dopuszczenie do rozbiórki na opał budowli niemożliwych do ochrony lub bierne przyglądanie się jak powoli zamieniają

się w stos butwiejących z roku na rok belek aż wreszcie cały materiał ztraca jakąkolwiek wartość. Odzysk drewna budowlanego dla uzupełnień budynków przenoszonych do skansenów lub konserwowanych *in situ*, drewna z którym są takie kłopoty, wydaje się być obowiązkiem każdego konserwatora. Niewielka wiata z zapasem starych, grubych, dobrze wysuszonych belek będzie największym skarbem każdego skansenu i pozwoli zrezygnować z trudnego do dostania drewna pachnącego świeżą żywicą.

Drugi problem wiążący się z ginącym budownictwem to jego dokumentacja. Jeżeli już obiekt musi przepaść to przynajmniej należy zachować dla nauki jego charakter i technikę wykonania w formie opisów i fotografii. Potrzeba wykonywania takiej dokumentacji jest nie tylko powszechnie znana ale i szeroko praktykowana. Rzecz jednak w tym, że każdy ośrodek, ba, każdy człowiek wykonuje tę dokumentację według doraźnych możliwości, indywidualnych potrzeb i zainteresowań. W tej sytuacji nasunęła się nam myśl, że jest nieodzowne ujednoczenie takiej dokumentacji i nadanie jej form głęboko przemyślanych, dostosowanych do potrzeb nauki, a równocześnie łatwych do wykonania i stosunkowo mało kosztownych. Należy dobrze wyważyć proporcje pomiędzy ilością i jakością zawartych tam informacji, a możliwością ich praktycznego zebrania. Nie mogą to być ani pomiary fotogrametryczne, ani jedno amatorskie zdjęcie małoobrazkowym aparatem. Rodzaj dokumentacji zależeć też będzie od rodzaju obiektu. Redakcja postara się zaproponować dostosowanym schemat takiej dokumentacji z dostosowaniem do możliwości terenowych z jednej strony, a potrzeb naukowych z drugiej.

mgr Michał Gradowski
Redakcja „Ochrony Zabytków”

PROBLEMS INVOLVED IN ANCIENT TIMBER BUILDINGS

In conclusion of a conference in the Ministry of Culture and Arts devoted to problems connected with historical monuments in the region of Lublin the author presents two suggestions with concern to perishing wooden structures. His suggestions relate especially to those objects which cannot be preserved nor in situ neither in scansen-type open-air museums.

It is the author's view that the timber coming from demolished objects and not exhibiting traces of decay should be preserved as material for repairs carried

out in buildings under conservation. As another essential measure it is suggested by the author that the respective outlines should be worked out indicating the methods for preparing photographic and drawing documentation of demolished objects. The above uniform outlines should comprise detailed indications as to basic materials that may be required for the future scientific research and at the same time their preparation be adapted to possibilities possessed by the field conservation authorities.

ZBIGNIEW PRUS-NIEWIADOMSKI

W SUKURS ZABYTKOWYM POJAZDOM KONNYM

Druga wojna światowa była okresem, który gwałtownie zamknął i tak już dogasającą epokę pojazdu zaprzęgowego. Otworzyły się za to przed nim opiekuńcze wrota przybytków muzealnych. Przyszedł czas, gdy pojazd konny ma przyjąć zupełnie nową dla siebie rolę: ma świadczyć o jakże bujnej i bogatej swojej epoce, mówić o historii znakomitego ongiś, a dziś już wygasłego rzemiosła powoźniczego, ma przekazać następnym pokoleniom wiadomości o kołodziejach, stangretach, rymarzach, ma odpowiedzieć na setki pytań, które mu zadadzą przyszli historycy, badacze obyczajów, filmowcy i scenografowie.

Dlatego też obserwujemy od kilkudziesięciu lat, a szczególnie w okresie powojennym, powstawanie coraz to nowych kolekcji pojazdów konnych zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Jesteśmy niewątpliwie świadkami narodzin nowej gałęzi muzealnictwa. Stawia to przed nami cały szereg zagadnień, a wśród nich niebagatelną rzeczą jest ochrona przed zagładą i konserwacja obiektów zbieractwa. Obecnie już dysponujemy w Polsce kartoteką zabytkowych pojazdów konnych obejmującą ok. 150 pozycji, włączając w to kolekcje łańcuchą i kórnicą.

W Biuletynie Informacyjnym ZMiOZ¹ znajdujemy skromną notatkę, że dokonano pierwszej w dziejach muzealnictwa polskiego pełnej konserwacji zabytkowej karety. Opis przebie-

gu tej pracy może być dla czytelników „Ochrony Zabytków” interesujący, aczkolwiek nie znajdują oni jakichś szczególnych rewelacji z dziedziny samej techniki procesów i zabiegów konserwatorskich.

Kareta, o której mowa, jest pojazdem wyjazdowym dla dwóch osób obsługiwanych przez trzy osoby służby — stangreta i dwóch lokaj, i zaliczona jest do typu tzw. „berline-coupé”. Zależnie od okoliczności może być zaprzęgana w 2, 4, a nawet w 6 koni. Jest to pojazd o konstrukcji rozworowej, co oznacza, że podwozie składa się z części przedniej i tylnej, połączonych ze sobą rozwarą, a nadwozie w kształcie zamkniętego pudła dwudrzwiowego i przymocowanego doń koźła, jest swobodnie zawieszona za pomocą krótkich rzemiennych pętli na resorach stalowych w charakterystycznym kształcie litery „C”.

Pojazd pochodzi z dwudziestych lat XIX w. i jest wyrobem firmy Petzold w Warszawie. Był własnością Piotra hr. Szembeka, początkowo pułkownika i dowódcy 1 pułku strzelców pieszych, a od 1829 r. generała brygady. Potwierdza to widniejący na drzwiach herb. „Rocznik Oficerski WP” z 1824 r. s. 12 podaje, że hr. Szembek pułkownik był kawalerem Virtuti Militari III kl., Legii Honorowej, św. Anny II kl. Św. Włodzimierza IV kl. Wizerunki tych odznaczeń zdobią herb Szembeków. Po powstaniu listopadowym 1830—1831 kareta najprawdopodobniej zawędrowała ze swoim właścicielem do jego rodzinnych dóbr Siemianice w W. Księstwie Poznańskim, gdzie w 1866 r. generał zmarł.

¹ Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków nr 87, styczeń—lutyl 1970, s. 57.